Rok I. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 1.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 i 4080.

Lwów. Poznań. Łódź. Warszawa.

SPIS TREŚCI.

Słowo wstępne.

Nie będziemy szeroko motywowali twierdzenia, że żydzi od pierwszej chwili istnienia naszej niepodległości państwowej są dla nas jaknajbardziej wrogo usposobieni, gdyż jest to faktem zbyt dobrze uświadomionemu społeczeństwu znanym.

Kiedy we Lwowie w r. 1918 młodzież nasza krwawiła przy obronie miasta i Małopolski wschodniej, żydzi z bronią w ręce stanęli po stronie Ukraińców a przeciw nam. Gdyśmy walczyli o Wilno oficjalnie zapowiedzieli żydzi, że użyją wszelkich sił zagranicą by je oderwać od Polski a gdyśmy toczyli zmagania plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim, żydzi głosowali za przynależnością naszej ziemi do Czechosłowacji, na Górnym Śląsku — do Niemiec. Przykładów możnaby przytoczyć więcej. Kto dopomagał najazdowi bolszewickiej armji zdradą gdyśmy krwawili w roku 1920 i 1921 od najdalszych kresów po mury Warszawy. Kto urządzał manifestacje w Londynie i Nowym Jorku przeciwko nam. Kto nastrajał wrogo przeciw nam poszczególne rządy i społeczeństwa zachodnie, kto podrywał nasz autorytet w Lidze Narodów?

Ale oprócz walki tej o charakterze politycznym wydali nam żydzi w tym samym czasie walkę ekonomiczną na śmierć i życie. I zniszczyli nas doszczętnie. W tej chwili znajdują się też finanse, handel i przemysł, kupiectwo i rękodzieło, wolne zawody w Polsce pod butem żydowskim.

Oczywiście, wina tego stanu rzeczy spoczywa przedewszystkiem na polskiem społeczeństwie. Mamy takich i tylu żydów, jakich i ilu sami sobie wyhodowaliśmy. Gdybyśmy nie popierali ich nie byłoby w Polsce kwestji żydowskiej. Istnieje w Polsce 11 procent żydów lecz wpływy ich są niesłychane i nieproporcjonalne. Mają oni wpływy w rządowych i komunalnych instytucjach, w partjach politycznych rozmaitych odcieni, w szkolnictwie — pomijając oczywiście wymienione wyżej działy życia polskiego.

Pismo nasze postawiło sobie za zadanie ukazywać społeczeństwu polskiemu niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitej ze strony żydów a równocześnie wykazywać obywatelowi polskiemu pod jakim względem grzeszy popierając żydów.

Walka nasza o spolszczenie finansów, handlu, przemysłu, rzemiosła i stanu umysłowego będzie ciężka. Nie mamy zamiaru poddać się, rozporządzamy dużą siłą materjalną — moralnej żądamy od tych wszystkich, którym zależy na tem aby Polska była wielka, potężna i rządzona przez Polaków!

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów! Jeżeliby jednak Polska zamienić się miała kiedyś na Palestynę, a ku temu idziemy, to pamiętajmy, że będzie to winą przedewszystkiem Polaków!

STANISŁAW GRABSKI.

Czy istnieje anonimowe mocarstwo żydowskie?

(Cenne wyznania uczonego żydowskiego).

„Zbadanie historycznego materjału doprowadza nas do wniosku, że antysemityzm w starożytności był równie silny, jak obecnie i wyrażał się w tych samych, co dziś formach. Niema zarzutu, dziś na żydów rzucanego — którego by nie podnoszono już w starożytności. Co więcej — rozwój stosunków między żydami i nieżydami — tolerancja i asymilacja, antysemityzm i partykularyzm — przez te same w starożytności przechodziły formy, jak w czasach obecnych“...

„Antysemityzm wynikł nie wskutek tymczasowych czy okolicznościowych przyczyn, lecz wskutek stałych właściwości żydowskiego narodu... Stałą przyczyną wywołującą antysemityzm, była zdaniem naszem — ta szczególna właściwość narodu żydowskiego, iż nie mając własnego terytorjum, ani własnego języka i będąc rozrzuconym po całym świecie, mimo to (przyjmując ogromnie żywy udział w życiu nowej ojczyzny i bynajmniej się nie wyłączając od otoczenia) pozostawał narodowo-państwowym organizmem“.

Nie napisał tego — wróg żydów.

Słowa te cytuję z wydanej w 1922 r. w Piotrogrodzie książki **„Antysemityzm w starożytnym świecie“** Salomona Lurje, profesora wyższego instytutu pedagogicznego (oczywiście bolszewickiego).

W poczuciu panowania, jakie żydzi wmawiali w społeczeństwo chrześcijańskie, że są tylko odrębną religijną społecznością, ale politycznie i narodowo czują się ściśle związani z narodami, wśród których żyją. I narody europejskie uwierzyły w Anglików, Francuzów, Niemców, Polaków — mojżeszowego wyznania. A wynikiem tego było polityczne i społeczne równouprawnienie żydów we wszystkich nowoczesnych państwach.

Gdy je jednak osiągnęli — asymilacja stała się niepotrzebna, nawet szkodliwa **„narodowo-państwowemu“** organizmowi żydowskiemu. Polak, Anglik, Niemiec — mojżeszowego wyznania znika raptownie. Asymilacja — bankrutuje. Żydzi masowo stają się **„żydami narodowymi“**.

W imię swej odrębności narodowej domagają się „autonomji kulturalnej“, osobnych szkół żydowskich, specjalnych dla spraw żydowskich ministerstw, konstruują teorję **„praw mniejszości narodowych“**.

Ale mimo to nie przestają przyjmować **„ogromnie żywego udziału w życiu nowej ojczyzny“**. Każde ograniczenie swego wpływu na życie państw i narodów, wśród których są obcem ciałem, uważają za prześladowanie, niemal **„pogrom“**.

Bo wedle najnowszej **„postępu“** doktryny, żydzi — choc są osobnym narodem — są jednak odwiecznymi obywatelami państw, na których terytorjum żyją, i różnią się od reszty obywateli tych państw tylko swą narodową kulturą — ale nie pojmowaniem interesu państwowego.

W bolszewji jednak niepotrzebne jest żydom wypieranie się nietylko swej narodowej, ale i państwowej odrębności.

Profesor Salomon Lurje stwierdza więc, że od starożytnych wieków do dziś żydzi rozproszeni po całym świecie byli i są osobnym narodowo-państwowym organizmem.

Anonimowe mocarstwo — którego dotychczas tak usilnie się żydzi zapierali — jest faktem niewątpliwym i to faktem nie najnowszej dopiero doby, ale istniejącym od dwudziestu przeszło wieków.

Gdziekolwiek i jakkolwiek przejawia się wpływ żydów na życie państwa i narodu polskiego, jest zawsze mieszaniem się do naszych spraw państwowych obcego „narodowo-państwowego organizmu“ — tem niebezpieczniejszem, że nie wiemy gdzie jest rząd tego państwa, kto niem kieruje, jakie są jego istotne cele.

Wiemy napewno — dzięki prof. Salomonowi Lurje — że przez posłów żydowskich w Sejmie, młodzież żydowską na uniwersytetach, oficerów i dostawców żydowskich naszej armji, żydowskich urzędników w naszych ministerstwach — wywiera wpływ na naszą politykę, wojskowość, naukę, gospodarkę — obce państwo. Ale dążenia i metody działania jego — są tajne; nie znamy ich.

W tej sytuacji jedno jest tylko do zrobienia: bronić się przed wpływem żydowskim, gdziekolwiek się on przejawia.

Z. Ż. MIŁKOWSKI.

Antysemityzm, a przykazanie miłości bliźniego.

Są jeszcze w Polsce ludzie, którzy się pytają, czy antysemityzm da się pogodzić z chrześcijańskiem przykazaniem miłości bliźniego. Nie rozumieją albo antysemityzmu, albo przykazania miłości bliźniego, a może ani jednego, ani drugiego.

Cóż jest antysemityzm, zwłaszcza nasz polski?

Jestto samoobrona przed zniszczeniem zupełnem, jakie nam grozi ze strony żydów. Żydzi już Polskę na wpół zawojowali. Pieniędzy polskich mają pełne kieszenie, zagarnęli w swoje ręce handel polski, a w znacznej części także przemysł i rzemiosło. Wykupili miasta polskie i wykupują je do reszty z każdym dniem, posiedli już znaczną ilość obszarów dworskich i zagród włościańskich, a po resztę sięgają i drwią sobie z nas.

Antysemityzm ma za cel wstrzymać ten zalew żydowski, cofnąć go do najdalszych granic przez uświadomienie ludności polskiej o niebezpieczeństwie żydowskiem, przez rozwój polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła.

Ma to nastąpić bez rozlewu krwi, bez użycia noży, bagnetów i armat. Praca oświatowa, praca ekonomiczna, czujność, ostrożność, samopomoc, tępienie nadużyć i przywilejów żydowskich, oto broń, jaką antysemityzm polski chce walczyć.

Czy to ma być przeciwne przykazaniu miłości bliźniego?

Przykazanie to mówi: **kochaj bliźniego jak siebie samego, a twoim bliźnim jest każdy człowiek.**

Tak, każdy człowiek jest naszym bliźnim i każdego mamy kochać, ale nie każdego jednako, bo kochać wszystkich jednako byłoby nierozumnem, krzywdą i niesprawiedliwością. Wolno, a nawet trzeba kochać więcej swą rodzinę niż ludzi obcych, swych przyjaciół niż nieprzyjaciół, sych współwyznawców niż innowierców, swych rodaków niż cudzoziemców. Różni ludzie mają różne prawa do naszej miłości.

Jeżeli więc ktoś twierdzi, że żyda trzeba kochać na równi z chrześcijaninem, Polaka z Niemcem-hakatystą lub Moskalem-bolszewikiem, to znaczy to samo, jak gdyby mówił, że trzeba kochać na równi złodzieja z uczciwym człowiekiem, pijanicę z trzeźwym, bezwstydnika i bezbożnika ze świętym i t. p.

Nam nie wolno tylko nikogo nienawidzieć, nam niewolno nikomu krzywdy czynić. Ale jeżeli ja kocham jednego bliźniego więcej niż drugiego, bo mam dla niego szczególne obowiązki, to przez to temu drugiemu, dalszemu, a może i całkiem mi obcemu, nie czynię żadnej krzywdy!

A cóż dopiero, jeżeli jakiś bliźni wyraźnie czycha na moje dobro, czy to na moją wiarę, czy majątek, czy honor i chce mi je gwałtem lub podstępem zabrać! Czy ja mam go na równi kochać z innymi bliźnimi? Czy mi nie wolno, a raczej czy nie powinienem go unikać, omijać i przed nim się wszelkiemi siłami bronić??

Przecież złodzieja, napastnika, rabusia wolno mi zaskarżyć do sądu i wsadzić do kryminału, a nawet w obronie własnego życia wolno mi zabić napastnika, jeżeli inaczej niemogę go ubezwładnić i powstrzymać od zbrodni zabójstwa.

Jakżebyśmy nazwali tego, co napadnięty przez zbójców albo przez nich podstępnie oszacony, zamiast się bronić, choćby tylko krzykiem (gdy inaczej nie może), milczy i spokojnie pozwala sobie zabrać wszystko napastnikowi??

To byłoby tchórzostwem, niedołęstwem, głupotą. Prawda, że święci niektórzy tak czynili, ale to nie z obowiązku, nie z konieczności.

Przecie religja chrześcijańska, nakazująca nam kochać bliźniego jak siebie samego, temsamem pochwala i uświęca miłość względem siebie samego i nakazuje nam, abyśmy miłowali siebie samych, to jest dbali i o duszę swą i o ciało, o dobra duchowe, jakiemi są nasza wiara, nasza cnota, nasza oświata i o dobra cielesne, czy materjalne jakiemi są nasze zdrowie, nasze życie, nasz majątek.

Przecież ten sam Zbawiciel świata, który nas nauczył przykazania miłości bliźniego, nakazuje w pewnych wypadkach ludzi unikać, pozbyć się ich, stronić od nich, choćby nas to miało dużo, bardzo dużo kosztować.

Cóż znaczą te słowa Ewangielji: **Jeżeli cię gorszy oko twoje wyłup je i zarzuć od siebie, jeżeli cię gorszy ręka twoja odetnij ją, bo lepiej ci jednookim lub chromym wejść do żywota wiecznego, niż mając dwoje ócz lub rąk być wrzuconym do piekła ognistego??**

One znaczą, że gdyby jaki człowiek lub przedmiot był nam tak miły lub drogi i potrzebny jak oko lub ręka, należy się go pozbyć, unikać go, jeżeli nas gorszy, jeżeli wiedzie nas do grzechu i potępienia wiecznego.

Otóż ludzie, którzy się boją antysemityzmu, którzy sądzą, że on się nieda pogodzić z chrześcijaństwem, są bardzo ograniczeni, ciaśni i poprostu głupi.

I niestety trzeba przyznać, ze wstydem, że takich ludzi mamy w Polsce jeszcze dużo i to we wszystkich stanach. Oni to swą głupotą, swą ślamazarnością, niezdarnością, lenistwem i nieuctwem w sprawie żydowskiej wyrządzają sobie i społeczeństwu polskiemu szkodę i krzywdę nie mniejszą, niż żydzi nam wyrządzają.

Bo żydostwo na takich głupich ludzi pluje, takich szuka, wśród takich żeruje, z takich robi sobie obrońców, przyjaciół i protektorów przez swój spryt i podstęp.

I niezapomnimy nigdy tej krzywdy i szkody, jaką mają na sumieniu wobec narodu niektórzy panowie w Krakowie i w Polsce przez taką właśnie politykę naiwną i ślamazarną wobec żydów. Ci panowie z dziwnym uporem sprzeciwiali się przez długie lata i sprzeciwiają antysemityzmowi, a nie widzą ślepi, że tyle dworów polskich przez taką właśnie politykę przeszło w ręce żydów, tyle ziemi polskiej, tyle lasów, tyle kamienic po miastach, że tyle szlachty zeszło przez żydów na dziady.

Jeżeli więc wywieszamy sztandar antysemicki to nietyle, aby nawracać żydostwo, bo ono się nie zmieni, ale, aby oświecać i ratować od zupełnej ślepoty nasze własne społeczeństwo, aby budzić braci naszych śpiących, bawiących się resztkami mienia polskiego na niezliczonych rautach, balach i rywierach, uprawiających sztukę dla sztuki, naukę dla nauki w licznych teatrach, kinach, szkołach i wystawach sztuk pięknych, uczelniach wyższych i niższych, podczas, gdy gmach narodowy pali się nam już nad głowami, podczas, gdy żydostwo coraz butniejsze i pewniejsze siebie zabiera nam nasze dobra duchowe i materjalne i rzuca się wściekle na ostatnią ostoję naszej polskości, na naszą dzielnicę wielkopolską, aby ją pożreć, aby zubożywszy ją tak, jak inne dzielnice Polski, zatknąć na niej jak najrychlej wstrętną, czerwoną szmatę socjalizmu, komunizmu i bolszewizmu.

W imię Boga pójdziemy śmiało i odważnie pod sztandarem krzyża do walki z jego nieprzyjaciółmi w obronie naszych najdroższych świętości t. j. wiary katolickiej, kultury polskiej, obyczaju chrześcijańskiego, oraz polskiej ziemi i polskiego grosza, których potrzebujemy dla utrzymania polskości na ziemiach naszych. Kto się czuje naprawdę Polakiem, niech się z nami łączy, niech nas popiera. **Czas najwyższy.**

S. SOBIESŁAW.

Dlaczego żydzi są niebezpieczni?

(Zdumiewająca umiejętność przystosowania się do otoczenia).

Kalinka w swem znakomitem studjum „Galicja i Kraków" tak pisał o zaletach i wadach „Ludzie najtwardsi w swych zasadach, a najłatwiejsi do wszelkiego poniżenia. Czołgający się przed każdym, a pogardzający każdym, przed którym się czołgają. Nie lubiący ciężkiej pracy, a wytrwalsi na znoje od najsilniejszego robotnika. Ostrożni i lękliwi, śmiałość swoją posuwają do szaleństwa. Uosobienie materjalizmu i praktyczności, w mistycyzmie zatapiają się aż do dziwactwa. Wszystko w nich jest sprzeczne aż do największego nieochędostwa obok najwybredniejszych pojęć o czystości o trefnem i koszernem".

W istocie naród ten ma głowę Janusa. Sami żydzi to uznają. Pewne żydowskie pismo w Niemczech nazywa się „Janus". Jest to jedno z najbardziej właściwych godeł żydowstwa. Dwa **lica w przeciwne strony zwrócone wyrażają dobrze tę ich „podwójność", łatwość przeobrażania się, pochopność do przeskoków, przystosowalność, giętkość ich ducha, dwujęzyczność, dwulicowość.**

Przeskakując od bieguna do bieguna, ortodoksja i bezwyznaniowość, konserwatyzm i rewolucja, kapitalizm i socjalizm, nacjonalizm i internacjonalizm. Naród nie osiadły na swej ziemi, ale wciąż po powierzchni innego narodu pływający, musi się dostosować do otoczenia, zmieniać kolory. **Na żadnym stołku nie siedzi stanowczo, ale na skraju, gotów go porzucić, przesiąść się wedle potrzeby.** W danej chwili gotów nawet przeskoczyć w najmniej spodziewaną stronę, od socjalizmu aż do zaciekłego antysemityzmu.

Stanisław Tillinger, żyd wychrzczony, tak namiętnie zwalczał żydów, że w r. 1900 w lwowskim dzienniku w „Przedświcie" dowodził istnienia mordu rytualnego i składał w tym kierunku nawet zeznania sądowe, aż oto niedawno sjonistyczny krakowski „Nowy Dziennik" obwieścił światu odkrycie, że ten sam Tillinger w New Yorku jest znowu... rabinem i na zywa się Elfenbein!

Żyd Szrajer był przed powstaniem styczniowem najgorętszym przyjacielem poety Kondratowicza-Syrokomli, mówił wybornie po polsku, **był zapalonym polskim patrjotą,** aby po upadku powstania zostać rusyfikatorem kraju, zapomnieć języka polskiego i zostać srogim prezesem... cenzury rosyjskiej w Warszawie.[1]

Wielbiciel Bismarcka, Maksymiljan Harden (Witkowski) — po obaleniu dzieła Bismarcka — dziś piorunuje przeciw „Żelaznemu Kanclerzowi".

Z jaką błyskawiczną szybkością zmienia się „kameleon" podpatrzył to raz Niemojewski w r. 18?6, kiedy to widywał zabawną komedję około stacji kolejowej w Katowicach. Nadjeżdżali chałaciarze z Sosnowca. Jakiś ruchliwy przedsiębiorca założył koło stacji „przebieralnię" za tanie pieniądze. Chałaciarze wstępowali, przebierali się w europejskie suknie „od pociągu do pociągu", załatwiali na mieście interesy, a następnie, dążąc ku stacji, wstępowali znowu do „przebieralni", ściągali z siebie europejskie spodnie, surduty i kapelusze, przywdziewając strój „narodowy". Tak samo język ich „żydowski" w ciągu kilku godzin pobytu w Katowicach przemieniał się na czysto niemiecki. Nikt ich do tego nie zmuszał, czynili to z własnego popędu, powiedzmy „z żenady". Tej „żenady" w Sosnowcu nie czuli. Nie czują jej też w Warszawie. A zatem nie asymilacja zbankrutowała, ale polska cywilizacja jest słaba i nie imponuje chasydom"[2]). Wedle tego, kto im imponuje, kto jest górą, kto jest siłą, do tego się przystosowują... Wedle tego zmieniają w lot swe nazwiska, swój język. Stąd to żydzi zatrzymali najgorliwiej język swoich największych prześladowców, bo Hiszpanów, Niemców i Rosjan!

Umieją się przystosować do terenu tak składnie, że mówi się o ich specjalnej zdolności do „mimikry". Jak motyl z dziwnym sprytem przybiera postać liścia, a gąsienica gałązki rośliny, tak i żyd opanowuje mistrzowsko kulturę kraju i gra świetnie rolę rodaka, patrjoty, męczennika. Mistrzowska gra wprowadza żyda czasem aż nadto do samych szczytów, do samego steru obcych narodów.

Niewola nasunęła im ideę — opanowywania władzy wśród obcych narodów na to, aby je — rujnować.

W tej myśli pisze historyk żydowski dr. W. Graetz, żyd, pochodzący z Wielkopolski:

„Wprawdzie zewnętrznie poeta Heine i pisarz Börne zerwali z żydostwem, ale tylko tak, jak wojownicy, którzy na to biorą oręż i chorągiew wroga, aby tem pewniej weń uderzyć i tem doszczętniej zniszczyć. Myślisz, że byli obłudnikami? Ależ niech odpowiedzialność za to weźmie owa obojętność i szablonowość, z jaką jacyś tam wiejscy proboszcze pokropili ich wodą chrztu, nie pytając ich o szczero wyznanie wiary..."[3]).

Przytaczając ten ustęp, W. Meister[4]) **rozwodzi się nad ogólną żydowską metodą walki, którą nazywa „fałszowaniem flagi".** I dziś żydzi są Walenrodami Rosji, którą wywrócili do góry nogami, wystawiwszy w końcu pomnik Judaszowi. Żyd na usługach wrogiego sobie państwa ma coś w sobie z Azewa, co to będąc prowokatorem płatnym przez rząd rosyjski, sam sprowadził śmierć ministra Plehwego i w. księcia Sergjusza.

Ścigany przez posądzenia i niedowierzania tubylców żyd nie idzie prostą drogą, ale manewrami.

Dobrze też znając naturę żydów, św. Paweł pisał do nich (XII, 13):

„A czyńcie kroki proste nogami waszemi".

¹) Stan. Estreicher. „Z ostatnich chwil Szkoły Głównej". Kraków 1916. Str. 12.

²) Myśl Niepodległa. Nr. 128. str. 343, marzec 1910.

³) Graetz, Geschichte der Juden, tom XI. kap. 8.

³) Księga win Judy (pol. tłomacz.) 1921.

Jak Polacy Krak. wzbogacają żydów?

(Na 170 tys. Polaków 558 sklepów polskich. — Na 30 tyś. żydów sklepów 3131. — Nadwyżka dochodów idzie dla kupców żydowskich. — Winni jesteśmy my, Polacy!)

Kwestja żydowska w Polsce w ujęciu popularnem polegała dotychczas na wyłącznem narzekaniu na żydów. Niewielu natomiast ludzi zwróciło uwagę na fakt prosty a prawdziwy, że **bez współdziałania i pomocy Polaków samych, żydzi nie mogliby żadną miarą wzróść do tej potęgi jaką tworzą. Bezmyślnie tłoczą się gromady polskie w sklepach żydowskich dają oszukiwać się i wyzyskiwać a swoich własnych pomijają. To oburzające pomijanie swego kupca, swego rzemieślnika, przemysłowca, swego adwokata czy lekarza — wydało też rezultaty, które streszczają się w tem, że jesteśmy w Polsce w niewoli finansowej żydowskiej.**

Niechaj jednak fakty ilustrują nasze słowa. Narazie odnoszą się one tylko do jednego miasta Krakowa — napewno jednak nie lepiej dzieje się w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie lub we Lwowie.

Cała Małopolska jest pod butem żydowskim, z naszej własnej winy!

Oto cyfrowe zestawienie wolnego handlu w Krakowie:

Sklepy:

	polskie	żydowskie	razem
bławatne, tekstylne, łokciowe i płótna	57	569	626
mąka	7	37	44
mleko	85	169	221
spirytus (nie wyszynki)	20	65	85
wino „ „	19	83	102
piwo „ „	14	22	36
galanteryjne	60	258	318
konfekcja męska	13	100	113
„ damska	10	44	54
kolonjalne (nie t. zw. spożywcze lub mieszane)	22	33	55
delikatesy „	5	22	27
drożdże „	1	8	9
korzenne „	40	69	109
norymberskie	16	219	245
obuwie gotowe	15	125	140
papier i piśmienne przybory	43	147	190
porcelana i szkło	5	38	43
resztkami	1	40	41
ryby żywe	13 (14)	74	87
skórami i przyborami szewskiemi	23	231	254
sukna	6	53	59
żelazo i żelazne towary	23	164	184
domokrążny	17	244	261
biżut. i zegarki (nie jubilerzy i zegarmistrze	11	86	97
meble	8	47	55
drób	15	50	65
drzewo w ogólności	28	92	120
kapelusze	9	29	38
wymiana pieniędzy (nie banki)	5	29	34
wyrób moskali	1	7	8
filmy kinematograficzne	1	3	4

Czego nas uczy ta straszna statystyka?

Po pierwsze: w Krakowie istnieje tylko 593 handli w rękach katolickich a 3131 w rękach żydowskich! Szósta część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych.

Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności m. Krakowa dochodzi do 200.000 w tem zaś jest 30.000 żydów czyli 15 procent — to powyższy stan posiadania występuje tem jaskrawiej. Przecież powinnoby być odwrotnie: na żydów wypadałoby 558 handli — na katolików 3200.

Do jakiego zaś upadku doprowadziła katolicka ludność Krakowa swój własny handel wykazują poszczególne działy statystyki. Nie dziwilibyśmy się ostatecznie gdyby istniał stosunek nieproporcjonalnie wyższy w handlach operujących towarami przemysłowymi, bo wiemy, że Małopolskę zalewają towarem przemysłowy żydowscy więc kupcom żydowskim łatwiej z nimi porozumieć się niż polskim. Ale na miły Bóg! ile mleka, mąki, ryb, mięsa kupują nasi Polacy u żydów skoro i w tych działach istnieje tak niesłychana przewaga handlów żydowskich nad polskimi. A jakie w tych warunkach robią interesy podmiejscy włościanie i ziemianie? Okazuje się że i oni muszą robić interesy tylko z żydami bo tylko ci reprezentują na wsi handel krakowski.

Nie będziemy obszerniej rozwodzić się nad statystycznemi cyframi wyżej podanemi. Niech one za siebie krzyczą i zmuszą Polaka do samodzielnego zastanowienia się.

Ale, popatrzmy na sprawę jeszcze innego punktu widzenia.

Normalnie, z jednego handlu średniej wielkości wyżyć może 7 osób licząc w to personal. Obecnie więc utrzymuje się w Krakowie w wolnym handlu około 4.200 Polaków i około 20.000 żydów!

Stosunek zaś wedle zaludnienia powinien by być odwrotny.

W tych warunkach Polacy wspomagający kupiectwo i handel żydowski krzywdzą w Krakowie około 16.000 Polaków, którzy najczęściej z braku zajęcia żyją w największej nędzy! Cyfra ta wzrośnie jeszcze do 60.000 Polaków jeżeli uwzględnimy, że wogóle istnieje w Krakowie (nasz wykaz statystyczny odnosi się tylko do wolnego handlu!) 10.000 handli!

W końcu jeszcze jedna uwaga. **Czy 30.000 żydów byłoby w stanie utrzymać w Krakowie 10.000 handli gdyby nie wspomagali ich Polacy?!**

Jestto winą względnie **narodową zbrodnią**, że Polacy swój ciężko zapracowany grosz, z góry przeznaczają dla żydów, nie licząc się z tem, że przyjść może czas, że tylko z łaski żyda zarobek będą otrzymywać mogli, bo starczy żydów na samych kupców, lekarzy, adwokatów, niestarczy jednak na służbę, subjektów czy urzędników, a wówczas my i nasze dzieci, do roboty, do służby, do niewoli żydowskiej pójdziemy.

5 minut do 12-tej!

opamiętajcie się Polacy! zanim godzina wybije! Bo potem usłyczycie tylko wielki głos przekleństwa własnych dzieci.

Nie wkładajmy naszych pieniędzy do kieszeni tym, którzy Polskę bojkotują.

Subwencje polskie na chedery.

Że chedery są warsztatami, gdzie się produkuje przyszłych wrogów religji Chrystusowej i polskości, wszyscy wiemy. Że to nie są zakłady dobroczynne, coś jak ochronki, także wiadomo. Więc dlaczegoż subwencja? Gdyby komitet kościelny katolicki zwrócił się o subwencję na budowę szkoły, gdzie będzie się uczyć naszych chłopców języka łacińskiego, tak, jak tam hebrajskiego, śpiewu kościelnego itp. — toby mu świetna rada z pewnością takiej subwencji nie uchwaliła.

Polakom potrzeba odwagi cywilnej!

Sprzedawczycy.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu, odbytem w dniu 5 listopada 1924 roku po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy, stwierdził dowodnie, że pan Juljan Chruściński, obecnie właściciel kawiarni w Bydgoszczy, sprzedał realność swoją własną w Zakopanem, żydowi, Guttmannowi, pomimo ostrzeżeń miejscowych obywateli.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu odbytem w dniu 5 listopada 1924 r., po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy, stwierdził dowodnie, że pan Wacław Tymowski, inż., zamieszkały stale w Łodzi, sprzedał realność swoją własną w Zakopanem żydowi.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu odbytem w dniu 5 listopada 1924 r., po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy, stwierdził dowodnie, że pan Marjan Brzyszkowski, kapitan Wojsk Polskich w rez., obywatel Zakopanego, obecnie stale zamieszkały w Warszawie, wydzierżawił swoją własną piekarnię w Zakopanem żydowi.

Czyn ten, jako wielce nieobywatelski i hańbiący, a stanowiący zdradę interesów narodowych, piętnujemy i podajemy do wiadomości ogółu społeczeństwa polskiego.

W Zakopanem, dnia 5 listopada 1924 r.

Sąd obywatelski.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu odbytem w dniu 5 listopada 1924 r., po dokładnem zbadaniu sprawy sprzedaży realności przez panią Marję Tatarową i wydzierżawienie przez nią należącego do niej placu na skład materjałów budowlanych żydom, wyraża jej swoje ubolewanie, potępiając ten czyn, jako niegodny Polki i katoliczki.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu odbytem w dniu 5 listopada 1924 r., po dokładnem zbadaniu sprawy wydzierżawienia przez pana Franciszka Curusia lokalu sklepowego przy ul. Krupówki żydowi, wyraża panu Franciszkowi Curusiowi najgłębsze ubolewanie i oburzenie, za czyn powyższy nie licujący z godnością Polaka i katolika, a ponadto od pradziadów gospodarza zakopiańskiego.

Sąd obywatelski w Zakopanem na posiedzeniu odbytem w dniu 5 listopada 1924 r., po dokładnem zbadaniu sprawy wydzierżawienia przez pana Piotra Ochotnickiego lokalu sklepowego przy ul. Krupówki żydowi, wyraża panu Piotrowi Ochotnickiemu najgłębsze ubolewanie za czyn powyższy nie licujący z godnością obywatela polskiego i katolika.

W Zakopanem, dnia 5 listopada 1924. r.

Sąd obywatelski.

ŁÓDŹ.

1) **Jóźwiak Stanisław** sprzedał dom przy ul. 6-go Sierpnia, Nr. 61, żydowi, Strzykowskiemu.

2) **Frydrych Aleksander** odstąpił sklep z manufakturą przy ul. Dzielnej Nr. 22, żydowi, **Nafturowi Liebeermanowi,**

3) **Gromski Henryk** odstąpił lokal przy ul. Piotrowskiej Nr. 117, żydom, Pinesowi i Kacnie przy ul. Piotrowskiej Nr. 97, żydowi, Sosznelsohnowi.

4) **Dr. Władysław Stanisławski** odstąpił lokal przy ul. Krótkiej Nr. 9, żydowi Salomonowi Ellenbergowi.

5) **Dr. Mikulski Antoni** odstąpił mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 97, żydowi, Moszkowi Kornowi.

6) **Zwierz Wiktor** odstąpił mieszkanie przy ul. Nowo-Targowej Nr. 4, żydowi, Joskowi Rubinszteinowi.

7) **Świeciński Stanisław** przy ul. Nowo-Targowej 7, odstąpił mieszkanie, żydowi O. Mogielskiemu.

8) **Rybak Antoni** odstąpił mieszkanie przy Alei 1-go Maja Nr. 11, żydowi, Abramowi Arendzie.

9) **Jezierska Wilhelmina** odstąpiła mieszkanie przy ul. Konstantynowskiej Nr. 24, żydowi, Moszkowi Hannowerowi.

10) Firma **Andrzej Domański** w Łodzi sprzedała żydom, braciom, Rotenbeerg nieruchomość przy ul. 6-go Sierpnia 96.

11) **Babicka,** wdowa po ś. p. mec. Babickim, sprzedała nieeruchomość swą przy ul. Dzielnej 25, żydom.

12) **Aleksander i Helena Kozin** sprzedali dom swój przy ul. Konstantynowskiej 47, żydowi, Leszczyńskiemu.

WŁOCŁAWEK.

1) **Zenon Postolski i Bohusz** sprzedali posesję przy ul. Gęsiej Nr. 45, żydowi, Ehrenreicherowi, oraz plac przy ul. Wolność Nr. 5, żydowi, Motelowi Czarkobrodzie. Wymienieni sprzedawczycy trzymają w swoim sklepie kasjerkę, żydówkę, a posesję i plac, sprzedane żydom, wykupili na dwa tygodnie przedtem z rąk chrześcijańskich.

WARSZAWA.

1) **Mieczysław Dziechciński** sprzedał nieruchomość Nr. hip. 992 A, położoną przy ul. Krochmalnej, 20 grudnia 1922 roku Sucherowi Birensztejnowi i innym żydom.

2) **Antonina Kowalska** sprzedała nieruchomość Nr. 5542, położoną przy ul. Wroniej, w dniu 3-go lipca 1923 roku Feliksowi Żyżkowskiemu w $^1/_4$ i Boruchowi i Dwojrze małż. Gincel w $^3/_4$ części nieruchomości.

3) **Kazimierz i Jadwiga małż. Sudyk** sprzedali nieruchomość Nr. 988 A, położoną przy ul. Krochmalnej, 17 lipca 1923 roku Ickowi i Gitli małż. Rozenberg i innym żydom.

4) **Ksawery Osiński** sprzedał nieruchomości Nr. 161, 193 i 194, położone przy ul. Nowomiejskiej i Krzywe Koło, w dniu 19-go lipca 1923 roku Józefowi Orzechowskiemu w $^1/_3$, Kazimierzowi Jaroszowi w $^1/_2$ i Salomonowi Ferszlowi w $^1/_6$ części nieruchomości.

ZGIERZ POD ŁODZIĄ.

1) **Teske Marja,** akuszerka, sprzedała dom swój przy ul. Wesołej Nr. 12, żydowi, Zelmanowiczowi.

2) **Pniewski Ksawery,** właściciel folwarku Jasionka i akcjonarjusz „Zgierskiej farbiarni i apretury", wydzierżawia stale ogród przy fabryce żydom i wszystkie ziemiopłody sprzedaje wyłącznie żydom.

3) **Rygiel Michał,** b. tokarz, sprzedał pół młyna przy ul. Jen. Dąbrowskiego Nr. 25 żydowi Rosenstrauchowi.

4) **Ernest Bruno** sprzedał swój dom z ogrodem przy ul. Średniej Nr. 31, rabinowi, Bornsztejnowi, który w tym ogrodzie wystawił synagogę.

CZĘSTOCHOWA.

1) **Mieczysław Weber** sprzedał swój sklep przy ul. Panny Marji Nr. 29, żydowi, Rząsińskiemu.

2) **Inżynier Kukliński** sprzedał magazyn przy bocznicy kolejowej żydom, pomimo, iż byli kupcy chrześcijanie.

3) **Bronisław Morawski,** z zawodu studniarz, sprzedał żydom dom przy ul. Ogrodowej i nabył dom w Ostrowiu (Poznańskie).

4) **Wojciech Ziółkowski** sprzedał dom przy ulicy Jasno-Górskiej żydowi.

1) **Jan Kowalski** był postawiony do kupna budynku, w którym mieści się kino „Legun", od A. Radeckiego i St. Nowaka. W parę tygodni później sprzedał go żydowskiej firmie „Guaszyńska fabryka juty".

DUBIECKO (MOŁOPOLSKA).

1) **Hr. Kowalski** dzierżawi folwark Dmytrowice żydowi Katzowi Jakóbowi.

KALISZ.

1) **Dr. Marcin Kasprzak,** zam. w Kępnie, sprzedał 3 morgi 200 pr. pola w Dobrem wielkiem pod Kaliszem, żydowi, Adolfowi Beatusowi.

2) **Józef Wiśniewski,** właśc. hotelu „Europa", sprzedał dom przy ul. Krótkiej, żydom, Beatusom.

3) **A. Łodziński i Wł. Załęcki** sprzedali część domu przy ul. Widok Nr. 26, żydom, Natanowi i Ranie Beatusom.

4) **Wawrzyniec Piekarek** sprzedał plac z szopą na Rozmarku żydom Edelszejnowi i Glautermilchowi.

5) **Franciszek i Franciszka Majewscy,** zam. w Tuliszkowie, sprzedali nieruchomość w Stawiszynie, żydowi, nazw. Abram Korek.

6) **J. Radwan,** b. red. „Gazety Kaliskiej", prezes Związku Prasy Prowincjonalnej, wydzierżawił mieszkanie w nowo nadbudowanym domu przy Alei Józefiny, żydowi, Jareckiemu i utrzymuje w drukarni swojej żydów Sztorchów (ojca i syna).

SOSNOWIEC.

1) **Roman Ochocki** sprzedał przy ulicy Wiejskiej Nr. 97 nieruchomość oraz fabrykę motorów elektrycznych, żydowi, J. Firstenbergowi.

ZĄBKOWICE.

1) **Domański Jan** sprzedał fabrykę sztucznej przędzy i wełny, żydowi, J. Mincowi.

PIĄTEK, POW. ŁĘCZYCA.

1) **Bracia Morawscy** wydzierżawili młyn żydowi Dumankiewiczowi.

„NASZE JAŚNIE PANOWIE".

1) Książę **Janusz Radziwiłł,** ordynat Ołyki, powierzył, żydowi, D. Goldbergerowi skup koni dla swej ordynacji.

2) Księżna **DruckaLubecka** sprzedała spółce żydowskiej (Kaliński z Grodna, Margulis i Heller z Warszawy) majątek Baranicha z klucza Szczuczyńskiego w lidzkim powiecie, gminie Ostryna, obejmujący około dwa tysiące dziesięcin wyborowego lasu, parę set dziesięcin ziemi ornej i łąk, oraz młyn i terpentyniarnię.

3) **Ludwika z hr. Zamojskich Rozwadowska** sprzedała olbrzymi kompleks lasów spółce żydowskiej Weinfeld, Blatt i S-ka.

4) Baron **Horoch** sprzedał olbrzymi kompleks leśny żydowskiej spółce.

5) **Serwatowska Felicja** z Koreszmina sprzedała kompleks lasu żydom.

PIOTRKÓW.

1) **Żarski Seweryn** sprzedał nieruchomość w Sulejowie pod Nr. 57 żydom.

KRAKÓW.

1) **Róża hr. Raczyńska, Zofja hr. Zamojska i Marja hr. Raczyńska** sprzedały grunt przy ul. Mogilskiej, żydom, Friedmanom.

2) **Łojek Szczepan** odstąpił część swego domu, żydom, Buslerowi i Goldowi.

3) **Taszycka Zofja** sprzedała część domu przy ul. Grodzkiej, żydom, Eljaszowi i Annie Brandeisom.

WIELUŃ.

1) **Kowalski Roman** sprzedał swój dom wraz z ogrodem, żydom, A. Kamionierowi i Hirszbergowi.

KADŁUB (Pow. Wieluń).

1) **Ks. Drojewski** wydzierżawił ogród parafjalny żydom z Mokrska.

RADZIECHÓW.

1) Hrabia **St. Badeni** sprzedał zabudowania dworskie, młyn, tartak oraz akcje T-wa „Ojkos" żydom.

NIEMOJEW POD LUTOWEM.

1) **Grobelny** sprzedał młyn żydom.

IZBICA.

1) **Smorczewski** oddał w dzierżawę żydom młyn i plac na tartak.

STARZENICE POD WIELUNIEM.

1) **Łubieński Kazimierz** wydzierżawił swój ogród owocowy żydowi z Wielunia nazwiskiem Nitka.

LWÓW.

1) **Bocheński** wydzierżawił młyn turbinowy przy ul. Technickiej żydom.

2) **Referent Kuratorjum szkolnego** nadał dostawy węgla spółce żydowskiej.

3) **Jabłonowska,** była właścicielka folwarku „Cetnarówka", sprzedała dom swój przy ul. Franciszkańskiej Nr. 9 żydowi.

4) **Paweł książę Sapieha,** właściciel kluczów w pow. rawskim, lubaczowskim, jarosławskim, sprzedaje lasy wyłącznie żydom.

5) Młodzi **książęta Sapiehowie** sprzedają drzewo z lasów zapałowskich i oleszyckich wyłącznie żydom.

6) **Hr. Tarnowska ze Śniatynki** (pow. Drohobycz) oddaje cały wyrąb leśny wyłącznie żydowi Zuckerbergerowi i wszystkie interesy robi wyłącznie z żydami.

Przy zakupach domowych pamiętajmy o słowach **księdza Stojałowskiego:**

„Nie róbcie żydom przykrości: nie wchodźcie do nich nigdy, bo wchodząc wpuszczacie przez otwarte drzwi: latem muchy a zimą zimno.

Szkolnictwo żydowskie

w okręgu krakowskim.

1 szkoła średnia, 5 powszechnych — wielka ilość żargonowych chederów.

Sprawa szkolnictwa żydowskiego w okręgu Kuratorjum przedstawia się następująco: w m. Krakowie znajdują się trzy żydowskie zakłady szkolne, a to:

1) szkoła średnia, prywatna, koedukacyjna, o typie humanistycznym,

2) szkoła powszechna 4-klasowa mieszana, oraz

3) szkoła powszechna 5-klasowa mieszana.

Szkoły: pierwsza i trzecia są utrzymywane przez Towarzystwo „Cheder Iwri", zaś szkoła druga przez t. zw. żydowskie T-wo szkoły ludowej i średniej. Zakład średni, żydowski w Krakowie posiada 7 klas i liczy ogółem 239 uczniów i uczennic. Nauczycieli, łącznie z kierownikiem zakładu jest 14-tu. W bieżącym roku szkolnym szkoła ta uzyskała w Ministerstwie Oświaty niepełne prawa szkół pubicznych z zastrzeżeniem.

W Małopolsce Zachodniej znajdują się następujące szkoły żydowskie: w Tarnowie dwie szkoły powszechne: męska 4-klasowa, utrzymywana z fundacji bar. Hirscha, oraz mieszana 4-klasowa, utrzymywana przez Tow. „Safa Borura". W Żywcu prosperuje szkoła mieszana 1-klasowa, gminy izraelickiej, a niedawno została zwinięta szkoła męska 1-klasowa w Dąbrowie. Językiem wykładowym wszystkich szkół żydowskich jest język polski, nie mówiąc o wielkiej ilości pokątnych szkółek, t. zn. chederach, gdzie „nauczyciele" żydowscy prowadzą lekcje w żargonie.

Demoralizacja pod maska literatury.

W ubiegłym tygodniu wystąpił w Krakowie literat warszawski, żyd, Leo Belmont z odczytem **„Małżeństwo i prostytucja".**

Odczytową salę zapełniła przeważnie płeć nadobna i to semicka.

Tytuł odczytu mówi za siebie. Pan Leo Belmont zaproponował przyjęcie filozoficznego poglądu na tą kwestję tego rodzaju: należy czynić jaknajwiększe ulgi prostytucji gdyż i małżeństwo jest tylko pewną swoistą formą tejże.

Trudno wdawać się w polemikę z panem Leonem Belmontem — stwierdzić jedynie możemy fakt, że tylko bezczelny żyd korzystając z maski literata może zdobyć się na takie stawianie kwestji. I to się nazywa postępem!

Czy prawdą jest, że żydzi występują

przeciw interesom Państwa?

(Niezwykle doniosły wyrok sądu warszawskiego).

Gdy żydom zarzuca się, że działają wspólnie z żydostwem całego świata na szkodę naszego Państwa —odpowiadają, że twierdzenia powyższe są nie prawdziwe, żądając dowodów.

A oto fakt ciężki jak skała.

Dnia 15 grudnia ub. roku odbyła się rozprawa w okręgowym sądzie warszawskim przeciwko redakcjom „Rzeczypospolitej" (stawał jako oskarżony jeszcze poseł Stroński), „Gazecie Warszawskiej" i „Rozwojowi".

Jako oskarżyciel wystąpił poseł sjonistyczny na sejm polski, moralny przywódca opozycji mniejszości narodowych w Sejmie — Grünbaum.

Dzienniki wyżej wymienione doniosły w roku 1922, że poseł Grünbaum przebywając w owym czasie w Londynie, na wszechświatowym zjeździe sjonistycznym wygłosił referat o położeniu żydów w Polsce tak nam wrogi, że w rezultacie zjazd uchwalił szereg uchwał godzących w podstawy polskiego bytu państwowego.

Uchwały te w ogólnych zarysach streszczają się w następujących punktach:

1) **wydanie poufnego manifestu, który wezwałby cały świat żydowski do walki z Polską.**

2) **Utworzenie komitetów zbierających materjał obciążający Polskę w oczach świata i wykazujący jej nielojalność wobec żydów i nieudolność państwową.**

3) **Wpływanie na uszczuplenie granic Polski, utrudnianie plebiscytów i t. p.**

4) **Forytowanie na odpowiedzialne stanowiska państwowe w Polsce jednostek słabych, dyskredytujących Państwo, lub przyjaciół żydów.**

5) **Wpływanie na osłabienie przyjaźni polsko-francuskiej, a wzmocnienie stosunków polsko-niemieckich.**

6) **Zdeprecjonowanie waluty polskiej, by uzależnić finanse od kapitału żydowskiego, który będzie mógł za cenę kredytu uzyskać dominującą rolę.**

7) **Propagowanie w Polsce akcji komunistycznej.**

8) **Utworzenie w Warszawie Banku, popierającego kooperatywy żydowskie i rozwój żydowskich instytucji.**

W toku rozprawy decydujące były zeznania reprezentantów **Ministerstwa Spraw Wojskowych** jen. Małachowskiego i pułk. Laudańskiego oraz raport poselstwa polskiego w Kopenhadze przesłany **Ministerstwu Spraw Zagranicznych, z którego wynikło jasno, że uchwały** londyńskie szły po linji zdyskredytowania Polski, osłabiania jej finansów i t. p.

W konsekwencji sąd uniewinnił wszystkie trzy wydawnictwa a tem samem pośrednio stwierdził, że zarzuty podnoszone przeciw żydom, że dążą do zniszczenia autorytetu Państwa za granicą — są prawdziwe.

Kradzież nazwiska polskiego

Rozental Tadeusz Szymon, ur. 14 kwietnia 1888 r. w Warszawie, syn Alberta i Anieli z domu London małż. Rozental, przemysłowiec, wniósł prośbę o zmianę nazwiska Rozental na nazwisko Rolski.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ust. z dia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Min. Spraw Wewn. zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu w przeciągu 90 dni od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Komisarza Rządu
na m. st. Warszawę
( ) Domański.

Każdy, kto nosi nazwisko „Rolski" lub bardzo zbliżone, ma obowiązek zaprotestować w imię interesu własnego i ogólno narodowego przeciw podszywaniu się żydów pod nazwiska polskie. Do protestu należy dołączyć metrykę chrztu lub inne dokumenta stwierdzające, iż petent ma prawo noszenia nazwiska, jakie zmieniający chce przybrać lub tak podobne do obranego, że może kiedy zajść dla obecnego właściciela nazwiska niepożądana pomyłka.

Zjednoczeni w „Rozwoju" oprzemy się zakusom żydowskim!

Nasz niedoszły prezydent

Rzeczypospolitej.

Jak sobie zapewne wszyscy przypominają, po dramatycznym zgonie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Narutowicza, w czasie wyborów w Sejmie następcy — wyłoniła się nagle nazwisko p. Baudouin de Courtenay jako bardzo poważnego kandydata na prezydenta.

Dzięki poparciu naszych żydów i stronnictw lewicowych miał on nawet początkowo więcej głosów niż obecny prezydent Wojciechowski. Dopiero dzięki przerzuceniu się głosów jakie padły na trzeciego kandydata Zamoyskiego — wybrany został p.Wojciechowski.

Kim jest ów p. Courtenay? Co robi obecnie?

Oto uczy w... chederach warszawskich.

•

Oto co pisze o nim „Myśl Narodowa".

Przyniesiono nam świadectwo Rocznych Kursów Nauczycielskich przy Centralnym Komitecie Szkolnym Wynenzona w r. szk. 1920/21. **Oryginał od góry do dołu w żargonie.** Pod spodem za zarząd pisał się między innemi p. N. Priłucki. Literami łacińskiemi podpisali się tylko niektórzy lektorzy tych kursów, wśród nich na pierwszym miejscu: J. Baudouin de Courtenay- W jakim języku i co mianowicie wykładał na tych kursach obecny profesor honorowy Uniwersytetu Warszawskiego, nie wspomniano w oryginale. Mniejsza o to. Uważamy jednak, że człowiek o takiej konsekwencji przekonań, jak prof. Baudouin, powinienby także podpisywać się w żargonie!

•

Tak żartuje sobie „Myśl Narodowa". Nam sprawa ta wydaje się poważniejszą. Takiego otc prezydenta Rzeczypospolitej omal nie otrzymaliśmy w podarku przed trzema laty ale — czy go nie otrzymamy w przyszłości przy dzisiejszem wzmagającem się zażydzeniu umysłów polskich w polityce naszej...

ADOLF NOWACZYŃSKI.

Dwadzieścioro przykazań.

W dwóch olbrzymich hallach kinematograficznych wyświetlają od dwóch tygodni w Warszawie dwa gigantyczne filmy tej samej treści: **„Przejście Żydów przez Czerwone Morze" czyli „Dziesięcioro przykazań".**

Już tu trzeba przyznać, że na brak filmów propagandowych w pewnym kierunku publiczność warszawska, a zatem i w całej Polsce, uskarżać się bynajmniej nie może. W ostatnim tylko sezonie kinomany miały okazję poznać obrazy p. t.: „Dwa Światy", „Wschód i Zachód", „Kadisz", „Klątwa", „Palestynę". ;;Śmiałek". „Hrabia Kolm", „Życie Teodora Herzla", „Potasch i Perlmutter". Jak na okres kilkomiesięczny, to już chyba dużo.

Propaganda wizualna działa z imponującym rozmachem, odrazu, wcześnie poznawszy się na międzynarodowej wartości i potędze sztuki niemej („grande muette") i opanowawszy cały proceder wytwórczy i cały aparat pośrednictwa i wynajmu. **Kino na obu półkulach jest już omal absolutnie i bez reszty w rękach wybranego narodu i stało się instrumentem globowym agitacji w wiadomym celu. Stąd taka moc, bogactwo i różnorodność tematów anty rojalistycznych i antykatolickich, stąd ta stale demagogiczna, a często direct bolszewicka ten dencja.**

W jednym i w drugim filmie gloryfikowany jest Mozaizm jako źródło i prapoczątek monoteizmu i etyki. Mojżesz jest tą jedyną postacią z ludzkości, która bezpośrednio od Opatrzności odebrała wszystkie przykazania i dziś jeszcze, nadal ludzkością rządzące i życie ludzkości normujące. Źli i okrutni Egipcjanie, to reszta, to 20 proc. ludzkości, to Rosja, to dzisiejsze Stany Zjednoczone, to Niemcy... Faraoni: Ramses Wspaniały czy Menapta, to ci władcy wszystkich narodów, którzy nietylko nie ustępują i nic dzielą się władzą, ale ośmielają się bronić, uciekają do represji, do billów emigracyjnych, do numerus clausus, do... sprzeciwiania się. Hebrajczycy uginają się w niewoli, krwawią i padają na ziemię w ciężkich mozołach fizycznych, wznoszą piramidy, ciągną złomy ze Sfinksami, padają pod koła wozów ciężarowych, a nad karkami ich świszczą straszliwie „specjalne" baty „Ku-Klux-Klanu". Dozorcy, „siepacze niewolników" (Noble Johnson) mają oblicze demonów, a muskuły szatanów. A Mirjam jest cudną, jak marzenie, litościwą, jak archanioł i jako „królowa" „niewolników" czy jako kochanka „księcia Seti" na stępcy tronu raz po raz oszałamia i nas swoimi dekoltami i swoją nagością. Zresztą trzeba przyznać że ten nowoczesny messjanizm propagowany w tych dwóch filmach, choć nas wstrząsa surowością i patetyzmem Mojżesza (z olbrzymią proroczą siwą brodą), to jednakże i obnażeństwa nam nie żałuje i oszałamia wprost profuzją gołych, świetnie zbudowanych yankesów i usprawiedliwioną gorącym klimatem, powiewnością szat zgrabnych i młodych girls i baletnic.

Bóg Izraela każe okrutnych, niegrzecznych, łakomych i ordynarnych chamów i chuliganów egipskich kilkunastoma plagami, jako to: drożyzną, mieszkaniowym brakiem, podatkiem majątkowym i dochodowym, podwyższoną taksą telefoniczną, rozwierzganymi samochodami, jazzbandem, inflacją, influenzą, kwestą kwiatków na ulicach... Walą się ołtarze i posągi bóstw „pogańskich", wymierają wszystkie dzieci pierworodne, szaleje szarańcza lichwiarska, a Mojżesz beszta Faraona i produkuje cud po cudzie, nawet wszczyna kawał z laską, która się zamienia na węża

Wreszcie następuje emigracja i to masowa, w amerykańskim filmie nawet kolorowa. Ciągną olbrzymią karawaną, taszcząc „złote i srebrne naczynia" nawet kuchenne. Wiatry wieją tak silnie, że rozwiewają suknie i bluzki wszystkich Rachel i Esterek, przeważnie tak uroczych, że nie można się i dziwić szelmom Egipcjanom, iż tak uroczej płci niewieściej nie chcieli wypuścić z Egiptu. Wreszcie ukazuje się „Czerwone Morze".

I oto wspaniała allegorja imperjalistyczno-mesjanistyczna. Nie bójcie się tego „Czerwonego Morza"! Przez to „Czerwone Morze" rewolucji socjalnej wybrany naród ze swym dobytkiem przejdzie cało i nietknięty. A zatoną tylko z kretesem wspaniałe, potężne militarystyczne Egipcjany. I bałwany i spiętrzone fale za-

lęją i zatopią imperjum romanum... faraonów rosyjskich... całą burżuazję... „die Umwelt“.

Dekalog jest i będzie nieśmiertelnem źródłem etyki całej ludzkości cywilizowanej. W tych dwóch atoli filmach standardowych, arcyfilmach, dekalog Mojżeszowy aczkolwiek demonstrowany jest i dla celów umoralniających, równocześnie nadużyty jest też i dla propagandy ubocznej. Tylko czytajcie uważnie tytuły i napisy obrazów. Egipcjanie to 99 proc. ludzkości...

Pamiętajcie, że w Polsce są także lekarze i adwokaci Polacy!

Kto opracowuje program polityczny „Wyzwolenia“?

W ostatnim numerze organu „Związku Chłopskiego“, któremu patronuje obecnie Bryl, Pluta, Stapiński, czytamy dosłownie:

Program polityczny i Statut Organizacyjny Związku Chłopskiego, opracowany przez redaktora Hellera, uchwalono odesłać na Zarząd Główny, w celu uzgodnienia go z programem podstawowym — P. S. L. Lewicy.

Kim jest ów redaktor Heller? Lwowski żyd. I on ma znać psychologję chłopa polskiego, jego duszę i pragnienia! Fakt powierzenia opracowania programu politycznego żydowi świadczy najdobitniej jaką wartość narodową posiada stronnictwo sejmowe „Wyzwolenie“.

Dodajemy, że notatka o powyższym fakcie znajduje się w oficjalnym organie tygodniowym owego stronnictwa — czyli, nie może być podejrzanej prawdziwości.

Adwokatura małopolska w rękach żydów.

Według listy z dnia 8 stycznia z. r. Kraków ma adwokatów 256, z tego 117 żydów a 79 katolików; Podgórze 16 żyd., 2 kat.; Tarnów 39 żyd., 13 kat.; Nowy Sącz 8 żyd., 17 kat.; Rzeszów 29 żyd., 14 kat.; Wadowice 7 żyd., 4 kat.; Andrychów 1 żyd, 1 Polak; Biała 9 żyd., 2 kat.; Biecz 1 żyd, 2 kat.; Bochnia 5 żyd., 3 kat.; Brzesko 4 żyd., 2 kat.; Brzostek 1 żyd; Ciężkowice 2 żyd., 1 kat.; Chrzanów 4 żyd., 4 kat.; Czarny Dunajec 1 żyd, 2 kat.; Dąbrowa 5 żyd., 2 kat.; Dębica 5 żyd.; Dobczyce 2 żyd., 2 kat.; Dukla 1 żyd; Frysztak 2 żyd., 1 kat., Głogów 1 kat.; Gorlice 4 żyd., 3 kat.; Grybów 2 żyd.. 1 kat.; Jaworzno 3 żyd.; Jordanów 3 kat.; Kalwarja 2 żyd., 1 kat.; Kęty 2 kat.; Kolbuszowa 1 żyd, 3 kat.; Krościenko nad Dunajcem 2 kat; Krosno 4 żyd., 7 kat.; Krzeszowice 3 żyd., 2 kat.; Leżajsk 3 żyd., 2 kat.; Limanowa 1 żyd, 2 kat.; Liszki 1 kat.; Łańcut 3 żyd., 2 kat.; Maków 2 żyd., 1 kat.; Mielec—Milówka 1 żyd, 1 kat.; Mszana Dolna 1 żyd, 2 kat.; Muszyna 2 żyd., 1 kat.; Myślenice 2 żyd., 4 kat.; Niepołomice 1 żyd, 2 kat.; Nisko 2 żyd., 1 kat.; Nowy Targ 4 żyd., 5 kat.; Oświęcim 2 żyd., 2 kat.; Pilzno 2 żyd., 1 kat; Przeworsk 2 żyd., 4 kat.; Radłów 2 kat.; Radomyśl 2 żyd.; Ropczyce 4 żyd., 3 kat.; Rozwadów 3 żyd.; Skawina 2 żyd., 1 kat.; Sucha 1 żyd, 1 kat.; Sokołów 2 żyd.; Stary Sącz 3 kat.; Strzyżów 4 żyd., 1 kat.; Tarnobrzeg 5 żyd., 2 kat.; Tuchów 2 żyd., 1 kat.; Tyczyn 3 żyd., 2 kat.; Ulanów 2 żyd., 1 kat.; Wieliczka 1 żyd, 4 kat.; Wiśnicz 3 żyd., 1 kat.; Wojnicz 2 żyd.; Zakliczyn 2 żyd.; Zakopane 3 kat.; Zator 1 żyd., 2 kat.; Żabno 1 żyd., 2 kat.: Żmigród 1 żyd; Żywiec 2 żyd., 6 katolików.

Taki stan jest w okręgu apelacji krakowskiej, wielokroć gorszy jest w apelacji lwowskiej.

Do Członków Towarzystwa „Rozwój“ w Krakowie.

Wybraliście Zarząd miejscowy i Zarząd okręgowy i powierzyliście pierwszemu pracę w samem mieście, drugiemu zaś pieczę nad rozwojem Oddziałów prowincjonalnych.

Okazaliście wielki zapał w pracy, dążącej do odżydzenia Polski i wielkie zainteresowanie nader ważnym problemem, t. zw. kwestją żydowską. Lecz zapał ten z czasem ostygł, a zainteresowanie zmalało.

Złożyło się na to wiele przyczyn, a przedewszystkiem gwałtowny atak ekonomiczny żydostwa na Państwo Polskie i co za tem idzie niepewność sytuacji finansowej, gwałtowny spadek marki i nadmierna drożyzna. Każdy myślał o sobie, a tylko niewielu o innych.

Teraz stosunki się zmieniły. Walka ekonomiczna w pierwszym ataku odparta, Bank Polski wbrew intencjom żydowskim polską wolą i polskim kapitałem ufundowany i waluta nasza uporządkowana.

Teraz nie wolno nam siedzieć bezczynnie. Żydzi z pewnością na tym ataku nie poprzestaną. Musimy się skonsolidować i przygotować do dalszej, bodaj czy nie zawziętszej obrony.

Do tego zaś potrzeba koniecznie pieniędzy. Niechby tylko w jednym Krakowie znalazło się 300, a w każdem mieście prowincjonalnem bodaj 50 członków, płacących jednego złotego miesięcznie, to w samej Dyrekcji krakowskiej zebranoby bardzo łatwo co miesiąc około 2000 złotych. Jeżeli dodamy do tego całą rzeszę członków płacących tylko złotego kwartalnie, to również w jednej tylko Dyrekcji możnaby zebrać najmniej około 50.000 złotych. Mając taką kwotę, można pomyśleć o poważnej pracy.

Po zatwierdzeniu nowego statutu przez Władze, odbędzie się Walne zgromadzenie krakowskiego Oddziału i Walny zjazd delegatów z krakowskiej Dyrekcji.

Na zebraniach tych przedstawimy dotychczasowy dorobek i nowy plan pracy, jako wynik dotychczasowych doświadczeń.

Zarząd krakowskiego Okręgu i Oddziału.

Galerja genjalnych żydów.

(Pięciu żydów z Łodzi i jeden z Wilna. — Z żebraków miljonerzy.— Wpływali na życie społeczne Niemiec. — Wielkie oszustwa w państwowym banku pruskim. — Masowe aresztowania wspólników. — Kompromitujące stosunki dla socjalistów niemieckich).

W pruskim Banku Państwowym w Berlinie wykryto w ostatnich dniach olbrzymie oszustwa, które pochłonęły nie tylko cały kapitał zakładowy banku, i wszystkie jego rezerwy, ale jeszcze spowodowało 2 miljony dolarów deficytu.

Bank Państwowy Pruski udzielał bowiem stale przez dłuższy czas nadmiernych kredytów wielkiemu szalbierzowi powojennemu przy byszowi z Kowna, niejakiemu Kutiskerowi.

Ów Kutisker w Berline celem nadania sobie większego aplombu używał imienia Iwana. Był to zupełnie nieokrzesany człowiek, który z trudnością umiał się podpisać w innym alfabecie, aniżeli hebrajskim.

Przed wojną Kutisker sprzedawał śledzie w jakimś małym sklepiku jakiegoś małego miasteczka w Rosji. Podczas wojny przybył do Berlina i odrazu zaczął spekulować artykułami żywnościowemi i wyrósł na jednego z najbogatszych ludzi w Niemczech.

Kupił sobie wspaniały pałac pod Berlinem, utrzymywał cały park automobilowy i posiadał nadzwyczajne wpływy zakulisowe. Dzięki tym wpływom korzystał z nieograniczonych kredytów w Banku Państwowym Pruskim.

Wraz z Kutiskerem aresztowani zostali bracia Barmatowie. Pochodzą oni z Polski z Łodzi Historja ich to jak bajka.

W roku 1906 wywędrowało z Łodzi pięciu ubogich żydów do Amsterdamu, a mianowicie bracia Josel (recte Henryk) Barmatowie o rodowem nazwisku Herschel. Na ziemi Holenderskiej wzięli się ze zwykłym semickim- sprytem do handlu artykułami żywności i w okresie wojennym, dzięki sprzyjającym konjunkturom, stali się głównymi dostawcami tłuszczów dla Niemiec. Płynęły z tego do ich kieszeni krociowe zyski i zawiązywały się równie lukratywne stosunki we wpływowych sferach niemieckich. Wkrótce poczęli oni w życiu gospodarczem Niemiec odgrywać wcale poważną rolę, główny moment ich działalności przypada jednak dopiero na okres inflacyjny. Stopa procentowa od kredytów rosła wówczas do fantastycznej wysokości. Wtedy to bracia Barmat rozwinęli na wielką skalę swe pośrednictwo w uzyskiwaniu kredytów w Holandji, pożyczając zasadniczo tym tylko firmom, które korzystały już z kredytów banku państwowego. Był to pierwszy krok do zadzierzgnięcia silniejszych węzłów z tym bankiem. Gdy późniejszy kryzys finansowy uniemożliwił dłużnikom wywiązać się ze zobowiązań — bracia Barmatowie stali się posiadaczami akcji całego szeregu przedsiębiorstw swych niepunktualnych płatników. W ten sposób powstały koncern Barmata objął ponad **60 najrozmaitszych przedsiębiorstw fabrycznych żelaza, papieru, maszyn, przedsiębiorstw przewozowych i tekstylnych oraz Banków.** Wśród tych ostatnich bank **Merkur** jest w 95 procentach własnością Barmatów.

W roku 1924 stanęła rodzina łódzkich pięciu żydków u szczytu powodzenia. Jako magnaci bankowi iprzemysłowi zasiadali w Prusiech na książęco-pańskich krzesłach.

Najstarszy z nich Juljusz kupił sobie wspaniały zamek na wyspie Schwenenwerder na jeziorze Wannsee. Ten zamek stoi niedaleko zamku, zakupionego przez Helphanda, również na tej wyspie.

Podczas aresztowania owego Juljusza Barmata policja patrolowała wzdłuż wybrzeża wyspy z pomocą motorówek, ponieważ obawiała się, że Barmat będzie chciał uciekać wodą.

Innych braci aresztowano w Berlinie w ich wspaniale urządzonych apartamentach w arystokratycznych dzielnicach miasta.

Tylko jeden Izaak narazie nie został aresztowany, ponieważ wyjechał rzekomo na polowanie, i dopiero później go złapano.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyzyskiwali swoje stosunki ze stronnictwem socjalistycznem niemieckiem. Równocześnie mieli oni stosunki z angielską Partją Pracy, zwłaszcza z panem Hendersonem, który należał jako angielski minister spraw wewnętrznych do skrajniejszych członków tego stronnictwa.

*

Ileż krwawych łez, ile nędzy, głodu i poniżenia zniosły miljony Holendrów i Niemców ażeby krwią swoją wykarmić braci Barmatów...

Iluż takich Barmatów żywi dziś jeszcze Polska?!

(Cudowny rabin. — Przyjaciel dwóch cesarzy. — Bolszewicki generał w Węgrzech. — Tajny ajent na dnie oszukańczych praktyk w więzieniu).

W Czerniowcach sądzono w tych dniach 34-letniego rabina Dr. Steina, figurę dziś niezwykłą. Stein, mając kilka miesięcy, wyjechał z ojcem do Palestyny, tam w 18-tym roku życia został rabinem, a na uniwersytecie w Bejrut doktorem filozofji i teologji. Potem przewędrował niemal wszystkie kraje Wschodu. W roku 1914 osiadł w Wiedniu jako rabin. Po wybuchu wojny został rabinem polowym w pułku węgierskim i otrzymał liczne wyróżnienia, np. od cesarza Franciszka Józefa dwie szpilki brylantowe, od cesarza Karola złotą papierośnicę. Po zamachu Beli Kuhna, został miano-

---

Pieniądz dany za towar i pracę polskiemu kupcowi i rękodzielnikowi nie przepada.

wany bolszewickim generałem i komendantem korpusu. Wkrótce jednak, nie chcąc walczyć przeciw Rumunji, jako mieszkaniec Siedmiogrodu, a zatem poddany rumuński, przekradł się do Aradu, gdzie został kierownikiem t. zw. „Siguranca", t. j. tajnego oddziału policji wywiadowczej. Potem porzucił i to zajęcie, jeździł po różnych miastach Rumunji, aż wreszcie osiadł w Czerniowcach, gdzie rozwinął żywą działalność jako „cudowny" rabin. Gdy kilku pacjentów nieuzdrowionych wyraziło niezadowolenie z powodu jego działalności, aresztowano go. Rzeczoznawcy orzekli, że ma on istotnie zdolności jako suggestjoner i sąd uwolnił go od zarzutu oszustwa i wymuszenia, a skazał go jedynie za niedozwolone wykonywanie praktyki lekarskiej na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Żydowski „Lemberger Tageblatt" z 3. V 1924 pisze:

„Wszystkie potrzeby żydowskie należy zaspakajać w żydowskich domach i sklepach! Niechaj to sobie wezmą do serca nasi bracia i siostry".

Niechaj to do serca wezmą wszyscy Polacy i solidarnie niosą grosz polski

do polskich sklepów,
do polskich banków,
do polskich spółdzielni.

KRONIKA.

KOŚCIÓŁ SKŁADEM ŻELAZA.

Na skutek starań komitetu wykupna budynku dawnego kościoła św. Agnieszki odbyła się w budynku tym komisja policyjno-budowlana przy współudziale konserwatora tut. województwa, która do protokołu z dnia 24 lipca 1924 r. stwierdziła, rozmyślne i celowe dążenie do zniszczenia tego zabytku sztuki i kultu religijnego, tak ze strony właściciela p. Izaaka Horowitza, jak i ze strony dzierżawców, pp. Mejlocha i Dawida Schamrotów, przyczem wyszło na jaw, że prowadzą oni handel żelazem bez karty przemysłowej.

Na podstawie orzeczenia magistratu z 21-go sierpnia i z 26 września 1924 r., oraz orzeczenia tut. województwa z 13 września 1924, wezwano wymienionych, aby kościół ten opróżnili do dni 14-tu pod rygorem eksmisji i następstw przewidzianych dekretem o opiece nad zabytkami, a nadto na Schamrothów nałożono grzywnę 250 zł. i zakazano prowadzenia handlu.

W konsekwencji tego IV kom. pol. państw. kościół opieczętował i klucze przechował w magistracie, a następnie wysłano straż pożarną celem dokonania eksmisji, która atoli nie znalazłszy kluczy zawróciła z niczem.

Ponieważ w międzyczasie Dawid Schamroth wniósł prośbę o udzielenie karty przemysłowej na prowadzenie handlu żelaza w tymże kościele (?), wydział przemysłowy magistratu pismem z 29 października 1924, rzekomo w porozumieniu z prezydjum miasta zarządził otwarcie kościoła na czas 6 tygodni do zlikwidowania handlu żelaza, którego to otwarcia dokonano zaraz na drugi dzień.

Gdy atoli okazało się, że Schamroth prośbę tą niewłaściwie udokumentował, nałożono nań dalszą grzywnę 250 zł. i rozporządzeniem magistratu z 20 listopada 1924 zarządzono ponownie przymusowe opróżnienie kościoła przez straż pożarną najdalej do dnia 6 grudnia 1924, przy równoczesnem opieczętowaniu opróżnionego kościoła, lecz i to rozporządzenie zostało rzekomo z polecenia prezydjum miasta wstrzymano „aż do dalszego rozstrzygnięcia", a Schamroth — śmiejąc się w kułak — handluje dalej żelazem w kościele.

Wstrzymanie to miało nastąpić rzekomo z powodu że Schamroth wniósł prośbę, aby mu wybudowano kosztem gminy magazyn, na gruncie gminnym, który mu magistrat przeznaczył na ten cel obok boiska „Makkabi" przy ul. Dietlowskiej.

Fakta te zakrawają wprost na kpiny z wszelkich ustaw i zarządzeń władz, mających egzekutywę i dla tego nic dziwnego, że to niczem nieuzasadnione zwlekanie z opróżnieniem pomienionego kościoła — wywołuje rozgoryczenie wśród katolickiej ludności.

Z tych powodów komitet wykupna kościoła św. Agnieszki zwrócił się do okr. komisji konserwatorskiej i do członków Rady przybocznej komisarza rządowego z prośbą o interwencję w tej smutnej sprawie.

NIEDOLE KRAKOWA.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa oraz Towarzystwo Właścicieli realności m. Krakowa przystępuje do wydania nakładem **Bonu Banku Odbudowy Nieruchomości** w Krakowie skorowidza i księgi adresowej miasta Krakowa.

Więc wydawnictwo gminy finansuje żydowski bank „Bon", w skład którego wchodzą sami żydzi, no i katolik dr. Ludwik Schneider, wieczny, ale nigdy nie doszły kandydat na wiceprezydenta miasta i prezes mieszanego recte żydowskiego Towarzystwa Właścicieli realności Wielkiego Krakowa.

Wydawnictwo to finansuje bank, udzielający pochopnie pożyczek na remont domów, na 36 proc. rocznie, występujący w roli dobroczyńcy, a udzielający tych pożyczek pod warunkiem powierzenia remontu temuż bankowi, który zleca wykonanie robót żydowskim przedsiębiorcom i budowniczym, za słonem wynagrodzeniem. A naiwni właściciele domów, nie wiedząc co jest celem banku tegoż i nie orjentując się, że przecież dochód z domu nie może starczyć na pokrycie takich wysokich procentów i jeszcze wyższych kosztów remontu, — pozwalają wywłaszczać domy polskie w obce ręce.

I tak bank „Bon" zaczyna swą opiekę od tego, że daje pieniądze, żydowski budowniczy prowadzi remont, właściciel Polak nie podoła ciężkim zaciągniętym obowiązkom, — bank „Bon" wówczas znowu roztoczy swe opiekuńcze skrzydła, wprowadzi sekwestr dochodów, pozbawi właściciela zarządu domem, a w następstwie wystawi dom na licytację i dom przejdzie w ręce niewłaściwe.

Z takim to bankiem wchodzi w spółkę Gmina i pan komisarz Wawrausch, zdradzając na każdym kroku brak orjentacji.

Czyż nie było raczej wskazanem porozumieć się co do wydawnictwa skorowidza i księgi adresowej z tak zasłużonem Towarzystwem Miłośników Krakowa, które z pewnością nie odmówiłoby swej współpracy? A nadto można było w przyszłości połączyć wydawnictwo z kalendarzem, coś na wzór wychodzącego przed wojną kalendarza „Czecha", zwłaszcza, że wydawnictwo również myśl taką miało. Panu komisarzowi Wawrauschowi sympatyczniejszą była spółka z drem Schneidrem, niż współpraca z p. drem Muczkowskim.

Powracają na judaizm. W „Naszym Przeglądzie" czytamy: W r. 1924 rabinat warszawski udzielił zezwolenia na powrót na łono judaizmu 36 przechrztom: 17 mężczyznom i 19 kobietom. Pozatem przeszło na judaizm 11 chrześcjan: 8 mężczyzn i 3 kobiety (6 katolików, 4 prawosławnych i 1 baptystka).

W r. 1923 powróciło na łono judaizmu 42 przechrztów: 15 mężczyzn i 17 kobiet. Przyjęło judaizm 5-ciu chrześcjan.

W r. 1922 wróciło na łono judaizmu 32, a w r. 1921 3 przechrztów.

W ciągu 4-ech lat powróciło do judaizmu 103 neofistów. Czy nie byłoby wskazane, aby nasze władze duchowne mniej optymistycznie odnosiły się do żydów proszących o udzielenie im chrztu?

Odnośnie do chrześcjan przyjmujących judaizm, to z pogardą przechodzimy nad nimi do porządku dziennego. Nic podlejszego w życiu uczynić nie można.

Wyjazd żydów do Palestyny. Onegdaj rozeszły się po mieście pogłoski, że większy transport żydów odjedzie do Palestyny. Ta radosna wieść okazała się niezupełnie ścisła, gdyż większa grupa żydów odjechała przez Dziedzice z Oświęcimia, krakowski zaś urząd ruchu dostarczył tylko dla nich osobnego wagonu.

Onegdaj transport w liczbie około stu ludzi (przeważnie rękodzielników) jest pierwszą znaczniejszą imprezą.

Z naszej strony życzymy im z całego serca, aby znaleźli jak najliczniejszych naśladowców i nie nigdy już tu nie powrócili.

Haniebne podchlebianie dla interesów. Przy ulicy św. Jana znajduje się miejskie kino „Sztuka", które dzierżawi znany na krakowskim bruku kupiec, Agenor Lisowski. Pan ten sprowadził żydochwalczy film „Królowa Niewolników" i reklamował go na Kazimierzu za pomocą żargonowych plakatów i ulotek.

Polski kupiec i dzierżawca miejskiej koncesji używa do reklamy żargonu! Na taką bezczelność nie odważył się nawet czysto żydowski zarząd kina Warszawa, ale odważył się krakowski kupiec w Krakowie celem przypodobania się żydowskiej klienteli i to w czasie, kiedy rozpanoszone żydostwo okazuje nam na każdym kroku lekceważenie i wola o coraz szersze przywileje. Czyn p. Lisowskiego nietylko jest haniebny, lecz nadto z punktu widzenia interesu narodowego nader szkodliwy, gdyż sprowadza precedens niebezpieczny, a zarazem dowodzi, że są jednak jeszcze osobniki w naszem społeczeństwie, które dla zysku oddadzą się żydom w usługi.

Cóż na to Kraków? Jak zwykle nic, a prasa krakowska, mimo, iż wiedziała o haniebnym czynie wyzutego z ambicji kiniarza, nie tylko nie wspomniała o żargonowej reklamie, ale nawet zachwalała bardzo gorąco film, sfabrykowany w celach żydowskiej reklamy.

Świadczy to wszystko bardzo ujemnie o Krakowie i jego opinji publicznej.

Karol Hubert Rostworowski wygłosi odczyt p. t. „Żydzi w Egipcie" który urządza Tow. „Rozwój" w niedzielę, dnia 18 stycznia o godzinie 4.30 popoł. w sali Tow. Rolniczego pl. Szczepański 8, II p.

„Drożdże żydowskie" *). W ostatnich dniach oddział policji politycznej w Krakowie otrzymał poufne informacje, że Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży rękodzielniczej i handlowej, działające pod firmą „Jugend", urządza konspiracyjne zebrania na Kazimierzu, na których to zebraniach omawiane są sprawy natury politycznej w duchu wrogim i wysoce szkodliwym dla Państwa Polskiego. Policja, idąc wskazanymi jej śladami, dotarła do domu pod l. 4 przy pl. Wolnica, gdzie w lokalu na III piętrze zastano obradujący komitet wykonawczy Związku „Jugend" w liczbie około 60 członków. Z chwilą wkroczenia policji wśród zebranych powstało niesłychane zamieszanie i popłoch. Prezydjum zebrania ustąpiło momentalnie z „honorowych" miejsc i zamieszało się z uczestnikami obrad, a równocześnie dały się słyszeć gorączkowe rozdzieranie zapisków. W kilku sekundach zaściełiły podłogę porozdzierane świstki papieru, zawierające niewątpliwe ważne adnotacje wiecujących, którzy równocześnie zwrócili się ku wyjściu z zamiarem opuszczenia sali. Przeszkodziła temu policja, która obstawiła silnie wszystkie wyjścia i w ten sposób ogół uczestników zebrania dostał się w ręce władz.

Część wywiadowców policji pozbierała porozkładane na stołach pisemka i zapiski, których członkowie zebrania nie zdołali jeszcze zniszczyć, a równocześnie zarządzono rewizję w mieszkaniach wiecujących. Tymczasem członkowie „Jugendu" zostali odprowadzeni do ekspozytury urzędu śledczego pod Telegrafem, gdzie przystąpiono zaraz do dochodzeń. Wynikiem śledztwa było zaaresztowanie trzynastu uczestników zebrania. Są to: 1) Juda Leib, urzędnik pryw., 2) Haskel Kleinberger, stolarz, 3) Jonas Sielberstein, handlarz skór, 4) Markus Betz, handlowiec, 5) Leon Betz, handlowiec, 6) Zucher Steinhardt, cholewkarz, 7) Natan Leiblor, handlowiec, 8) Izrael Rosengarten, krawiec, 9) Chaim Kurz, cholewkarz, 10) Baruch Pfeffer, praktykant złotnikarski, 11) Salomon Amkraut, handlowiec, 12) Feiwel Hirsch, pomocnik krawiecki i 13) Izak Berkbaum, handlowiec.

---

*) W wywiadzie z żydowskim „Naszym Przeglądem" w Warszawie pan Stanisław Przybyszewski powiedział:

„Gdyby Polacy umiejętnie przedsięwzięli kroki w celu zbliżenia się żydów, ci ostatni staliby się, że tak powiem, drożdżami dla rozwoju kultury polskiej".

Co? Ładne drożdże! Jakież to będzie ciasto kultury polskiej z temi drożdżami panie Przybyszewski?

Sjoniści bronią komunistów. Z początkiem stycznia b. r. odbył się w Warszawie kilkudniowy zjazd sjonistów, należących do organizacji byłej Kongresówki.

Charakterystycznem jest, że przewodniczący Klumel przemawiał po niemiecku, zaś poseł Hartglas wyraził się, że jest w więzieniach miejsce dla Łańcuckiego, a niema go dla antysemitów.

Ilość wychrztów we Lwowie. Tutejszy organ sjonistyczny podał onegdaj dokładną imienną listę osób, które w roku 1924 „wystąpiły we Lwowie ze społeczności religijnej żydowskiej“. Jak wynikałoby z wykazu, w minionym roku porzuciło judaizm 55 osób, w wieku przeważnie od 20 do 30 lat życia. Najstarszy w tem towarzystwie liczy 48 lat, najmłodszy 18 lat. Stosunek płci wykazuje przewagę niewiast, miano ?? kobiet na 23 mężczyzn.

Panowie szynkarze. Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich, zwrócone przeciw rządowej rewizji koncesyj szynkarskich. Zebranie to, jak widać ze sprawozdania umieszczonego w „Nowym Dzienniku“, było opanowane przez żydów. Referat o zamierzonej przez rząd rewizji wygłosił żyd, adwokat Silberstein. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia wygłosił również żyd, p. Rosenzweig (ze znanej w Krakowie familji rozpijaczy robotników na przedmieściu).

Nic dziwnego, że żydowscy szynkarze pomstowali na rząd, na inwalidów naszych wojennych! **Ale — jak mogli w tem zebraniu, zorganizowanem i kierowanem przez żydów i mającem wyłącznie żydowskie interesy na oku — brać udział chrześcijańscy kupcy i szynkarze?** Jeżeli rozporządzenie o rewizji koncesji monopolowych zagraża ich interesom, to — mieli inne sposoby zwrócenia na to uwagi, aniżeli wspólne z żydami konszachty i antyrządowe wystąpienia!

Niezwykła kurtuazja profesora uniwersytetu.

W teatrze lwowskim wystawiono „Nieboską komedję“ Krasińskiego w inscenizacji prof. Sinki. Wybitny krytyk lwowski, prof. Wł. Kozicki, zarzuca, że uczony filolog krakowski obszedł się zbyt arbitralnie z tekstem. Wyrzucił z „Nieboskiej“ cały dramat indywidualny, rodziny hr. Henryka, pozostawiając tylko dramat społeczny. Ale i z tej części skreślił jeszcze scenę z chórem przechrztów, rzekomo dlatego, że ten element „wprowadzony“ do potężnej walki dwóch partji, nie wywiera na dalszą akcję i jej rozwiązanie żadnego wpływu i nie jest z nią organicznie związany“.

P. Wł. Kozicki, przypominając, że „Nieboską“ grano bez barbarzyńskich skrótów z wielkiem powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie, protestuje przeciwko odrzuceniu dramatu rodzinnego, o scenie zaś z przechrztami pisze:

„Scena ta bowiem łączy się nader organicznie z resztą dramatu społecznego, rzuca na nią charakterystyczne wprost rewelacyjne i proroce światło, bo mówi, że ów chór przechrztów jest głównym motorem całej tej infernalnej rewolucji społecznej, że ci żydzi kierują i nią i samym Pankracym, który ani nie przeczuwa w swej pysze, że jest marjonetką w ich ręku, pomimo całej potęgi tylko mizernym środkiem, którego oni używają do swoich zupełnie specjalnych celów, t. j. do owładnięcia światem. Że taka była myśl Krasińskiego, to nie może ulegać żadnej wątpliwości. Przecież ten chór żydów wychrzcił się tylko po to, aby łatwiej i skuteczniej zniszczyć cywilizację chrześcjańską („Bracia moi podli, bracia moi mściwi, bracia kochani, ssajmy karty Talmudu jako pierś mleczną, pierś żywotną, z której siła i miód płynie dla nas, dla nich gorycz i trucizna“). Przecież ich panjudaistyczny imperjalizm bez osłonek wyraża się w słowach końcowych „chóru“: „Powrozy i sztylety, kije i pałasze, rąk naszych dzieło, wyjdziecie na zatratę im — oni panów zabiją po błoniach — rozwieszą po ogrodach i borach — a my ich potem zabijem, powiesim. Pogardzeni wstaną w gniewie swoim, w chwałę Jehowy się ustroją, słowo jego dla nas, zniszczeniem dla wszystkich. Plujmy po trzykroć na zgubę im, po trzykroć przekleństwo im“.

Któżby się spodziewał, że p. Sinko, który niedawno ubrany w togę profesorską wygłaszał na krużgankach dominikańskich odczyt o poezji św. Tomasza z Akwinu, przyłoży do proroczego dzieła nóż obrzezywacza i pohańbi pamięć Krasińskiego.

Do numeru dzisiejszego dodajemy 8 stron dodatku ilustrowanego.

Z życia Rozwoju.

OKRĘG ŁÓDZKI.

W dniu 16 grudnia przybył do Łodzi zaproszony przez Zarząd Okręg. Ks. J. Kruszyński, profesor Uniwersytetu lubelskiego i znany już całej Polsce działacz oraz pisarz na polu odżydzenia Polski. W przepełnionej sali Związku majstrów fabrycznych przy ul. Pańskiej Nr. 74, zabrał głos p. E. Zajączek, dyrektor okręgowy Towarzystwa „Rozwój“ witając serdecznie czcigodnego prelegenta. Prelegent wyjaśnił słuchaczom znaczenie Am-Haa-Recu u żydów, czyli pojęcia o miłości bliźniego wedle wykładu talmudycznego.

Am-Haa-Rec — to stworzenie ziemi w przeciwieństwie do wybrańca Boga — żyda; to pospolitak, kobieta, lub poganin, człowiek niewykształcony, nieduchowny żydowski — „bor“ wogóle człowiek nie należący do uprzywilejowanej i przez Boga wybranej kasty kapłanów i dlatego godny pogardy, nieczysty.

Am-Haa-Rec — to przeciwieństwo do Haberów — ludzi wybranych i uprzywilejowanych, jako żyjących wedle przepisów Talmudu, omywających ręce i zachowujących ściśle przepisy o czystości. To też kasta Haberów odgradza się murem od Am-Haa-Reców, jako ludzi nieczystych, a głównie od gojów — siedm kroć nieczystszych, jednakże — w celach zysku i korzystania z owoców ich pracy perfidnie komentując ich Talmud i naginając jego przepisy dla swych osobistych celów Haberowie dozwalają Am-Haa- Recom na prawo handlu i zarobkowanie za sutą opłatą dziesięcin na rzecz rabinów, faryzeuszów i wogóle na rzecz kasty wybranej.

Stąd w komentarzach talmudycznych znalazła się cała literatura drobnych przepisów o czystości — wielce trudnych i uciążliwych do stosowania w życiu żydów. Stąd również wyrodziła się w nich ta wielka nienawiść do Am-Haa-Reców nieżydów, po siedmkroć nieczystych a stworzonych przez Boga celem służby dla ludu wybranego — żydów.

W końcu doszło do tego że Talmud, który początkowo głosił hasła o miłości bliźniego, został wstrętnie skarykaturowany na korzyść Haberów — żydów wybranych przez Boga.

Prelegent wywody swe poparł licznemi cytatami z dzieł uczonych rabinów i faktami ze stosunków do nieżydów i do Am-Haa- Reców wogóle, zaznaczając, że Talmud w komentowaniu miłości bliźniego stoi obecnie w zupełnym przeciwieństwie do Ewangelji św., która zaleca tę miłość bliźniego w jaknajszerszym znaczeniu tego wyrazu i wkrótce stoczyć musi zażartą walkę z Talmudem.

Do tej ciężkiej walki naród polski winien się zawczasu przysposobić, jeśli chce żyć samoistnie i nie chce popaść pod hegemonję talmudystów, nie przebierających w środkach dla osiągnięcia swych zbrodniczych celów.

Burza oklasków była nagrodą dla kapłana prelegenta za piękny i treściwie wypowiedziany wykład.

OKRĘG KRAKOWSKI.

W roku 1921 zorganizowano w Krakowie Oddział Towarzystwa Rozwój dzięki zabiegom kilku ludzi dobrej woli jak dr Franciszek Mussil, Bolesław Wierzejski, Józef Marski, dr Władysław Świrski, drowa Wajdowa, dr Stefan Surzycki, dr Wacław Sobieski i w. in., których samo wyliczenie nazwisk przekroczyłby ramy tego artykułu.

Wybrany Zarząd, którego prezesem został dr Wacław Sobieski, dyrektorem Bolesław Wierzejski, a sekretarzem Jan Bielecki, później Władysław Cholewiński, prezesem zaś Rady Nadzorczej dr Stefan Surzycki, rozpoczął energiczną akcję przeciw nawale żydowskiej w Krakowie. Liczne zebrania i odczyty, wygłaszane przez znanych uczonych i literatów objaśniały zebranym członkom ciemne i kręte drogi, po których żyd z lubością chadza. Członkowie wstępowali do Towarzystwa licznie i okazywali wiele zainteresowania i dobrych chęci. Zarząd zaś pracował dalej, a skoro zakres działania został przez Zarząd Główny rozszerzony z chwilą nadania atrybucji Zarządu Okręgowego, praca jeszcze bardziej wzrosła i zaczęła się gorączkowa praca na prowincji. Zorganizowanie dwudziestu kilku Oddziałów w Województwie krakowskiem, to dorobek cichej pracy Zarządu Okręgowego.

Same jednak odczyty i zebrania publiczne nie pomogą sprawie, owszem często nawet jej mogą zaszkodzić, ponieważ żydzi zawsze wcisną się na nasze zebrania czy to osobiście czy to przez wynajętych pachołków i dowiadując się o naszych usiłowaniach znajdują tysiączne środki, by im przeciwdziałać. Urządzano zatem mniej zebrań, a więcej cicho pracowano i okazało się w wielu wypadkach, iż tylko od nas samych zależy czy i kiedy pozbędziemy się prze żydzenia dotychczasowego.

Nie czas i miejsce po temu, aby mówić co i jak robiono. Dość, że robiono skutecznie.

Obecnie w życiu Rozwoju następuje nowy okres, gdyż statut uchwalony na ostatnim Walnym Zjeździe ma być przez Władze zatwierdzony. W ciągu miesiąca stycznia zwoła Zarząd Walne Zgromadzenie członków Oddziału krakowskiego, na którem zostanie wybrany nowy Zarząd Oddziału. Po odbyciu Walnego Zgromadzenia odbędzie się Zjazd Okręgowy w Krakowie.

Nowy Targ.

Rada Gminna miasta Nowego Targu na wniosek Dra Kohna, przewodn. koła żydowskiego, uchwaliła większością głosów, **przesunięcie jarmarków wypadających w dnie świąteczne żydowskie, na następujące dnie,** a władza wyższa tę uchwałę zatwierdziła, gdyż jak nas informują deputacja żydowska interwenjowała czy miała interwenjować.

Wskutek tego zarządzenia, był niesmak i rozgoryczenie wśród ogółu tembardziej, że dotychczas w naszej wolnej Ojczyźnie, takie przesuwanie jarmarku nie miało miejsca. Interpelowani o to inteligentni radni tłumaczyli się, że podobno żydzi złożyli tysiąc złotych na budowę kościoła, a rolnicy, że wyższe władze nakazały przesunąć. Te argumenty mijają się z prawdą, tylko zmyślane dla rehabilitowania się wobec wyborców i ratowania honoru.

W Nowym Targu istnieje jedenaście trafik (sklepów tytoniowych), których licencje otrzymali inwalidzi i wdowy. Z tych siedem oddali żydom w dzierżawę do wykonywania sprzedaży tytoniu. Skarb nasz przez to ponosi nieobliczalne straty, gdyż te sklepy w dnie świąteczne żydowskie i soboty zamknięte są. Za czasów zaborczych zamknięcie choćby na chwilę sklepu tytoniowego podlegało surowej karze, a nawet odebraniu licencji. A nasze władze to tolerują, a żydzi coraz butniejsi lekceważą sobie, co polskie.

I Anglikom kradną żydzi nazwiska.

W prasie angielskiej zaczynają odzywać się głosy, żądające wprowadzenia ostrzejszych przepisów co do zmiany nazwisk, dotychczasowe bowiem prawo nie zabrania nikomu przybrania nazwiska, jakie mu się tylko żywnie podoba. Korzystają z tego oczywiście w wybitnym stopniu żydzi i wybierają sobie bardzo angielskie i pięknie brzmiące nazwiska; tak między innemi bardzo popularne wśród żydów jest nazwisko „Gordon“ i wielu przybywających z Polski i Rosji Sołowiejczyków i Pistoletów zmienia się rychło w prawdziwą imitację szkockich Gordonów. Przedstawiciele tego klanu protestują przeciw nadużywaniu nazwiska ich rodu, lecz na razie prawo nie daje im żadnej obrony, poruszono więc myśl wzięcia przepisów z Ameryki, gdzie zmieniający nazwisko musi podać rozsądny powód zmiany, a urząd może odmówić nadania tego lub owego nazwiska.

Loże masońskie wspomagają żydów.

Wielki mistrz lóż masońskich w Nowym Jorku Wiliam A. Rowan wysłał do prezesa żyd. loży p. Louisa Sable'a list w którym daje zezwolenie na rozpoczęcie akcji wśród lóż masońskich na rzecz odbudowy Palestyny. P. Sable, członek Egzekutywy org. sjonistycznej w Ameryce i Rady Keren Hajessod otrzymał polecenie utworzenia specjalnego funduszu celem założenia sieci szkół hebrajskich w Palestynie Fundusz ten ma liczyć 100.000 dolarów.

A więc, związek lóż masońskich z żydami jest niewątpliwy, mimo, iż żydzi przeczyli temu dotąd gorąco. A w tych żydowsko-masońskich lożach kryje się przecież Synhedrion mocarstwa, anonimowego. Wiadomość zaś o owych zasiłkach jest również prawdziwa gdyż pochodzi z pism żydowskich.

Za Spół. Wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6